

Małgorzata Delimata-Proch
(Poznań)

*Polscy historycy doby romantyzmu o królowej Polski
Rychezie. W kręgu mitów historycznych*

Postać małżonki Mieszka II Rychezy była, jak dotąd, głównie obiektem eksploracji uczonych w kontekście historycznym¹. Proponowane przez nas ujęcie historiograficzne ograniczamy do pierwszej połowy XIX w., a szczególnie do refleksji historyków pozostających pod wpływem koncepcji Joachima Lelewela (1786–1861). Eliminacja z narracji spojrzenia badaczy kontestujących stanowisko brukselskiego samotnika² wynikała z oczywistych ograniczeń, z którymi mierzy się każdy autor artykułu. Ponadto proponowane ograniczenie stanowiło konsekwencję konkretyzacji zagadnienia jako próby udzielenia odpowiedzi na pytanie o zabiegi, którym (i czy w ogóle) niektórzy historycy romantyzmu, a szczególnie kontynuatorzy myśli J. Lelewela, poddawali postać królowej. Nasza refleksja nie zyskała znamion rozprawy o charakterze metodologicznym, stanowi bowiem spojrzenie na wizerunek Rychezy w historiografii w kontekście kreowania lub powielania mitu historycznego. W jego ramach postać królowej funkcjonowała jako „zła Niemka”, skonfrontowana z poddanymi, lekceważąca Polaków i polskie obyczaje.

Według Jerzego Topolskiego mit historyczny stanowił unieruchomiony, uproszczony, jednoznacznie wartościowany obszar wiedzy historycznej. Niekiedy temu procesowi towarzyszyło zafałszowanie fragmentu dziejów polegające na eliminacji z narracji pewnych motywów lub/i ich monumentalizacji. Źródła myślenia mitycznego nie zostały w nauce historycznej dostatecznie zdefiniowane. Niemniej uczeni przyznają niepoślednią rolę ideologii jako narzędziu sterujące-

¹ Por. G. Pac, *Kobiety z dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*, Toruń 2013, (tu literatura przedmiotu).

² Przykładowo: K. Sienkiewicz, *Królowie w Polsce*, [w:] idem, *Pisma. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862, s. 155; historycy ze szkoły krakowskiej: J. Szujski, *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, posłowiem opatrzył P. Matusik, Poznań 2005, s. 24; M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, opracowali i wstępem opatrzyli M. H. Serejski, A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 108–109.

mu dogmatyzacją wiedzy³. W przypadku wizerunku Ryczezy w piśmiennictwie pierwszej połowy XIX w. ideologia odgrywała niekoniernie prymarną, aczkolwiek niewątpliwie istotną rolę. Walka z zaborcami, potrzeba animowania tożsamości narodowej, próby odpowiedzi na pytanie o przyczyny utraty państwowości decydowały o spojrzeniu na królową jako obcą, która odegrała szczególną rolę w pierwszym kryzysie monarchii⁴. Ponadto na określone spojrzenie na tę postać decydujący wpływ miały indywidualne poglądy historyków na polski proces dziejowy. Idea gminowładztwa jako „myśl” narodowa (główny rys romantycznej historiografii), zaproponowane przez Andrzeja Wierzbickiego kategorie dychotomii okcydentalizmu i rodzimości czy konfrontacja swojskości i obcości oraz pojęcie stereotypu etnicznego będą stanowiły narzędzia pomocnicze w interpretacji wizerunku małżonki Mieszka II w syntezach i rozprawach historyków⁵.

Refleksję rozpoczynamy od analizy materiału źródłowego, w którym dano podstawy dla późniejszych zabiegów mitologizacji oraz w którym pojawiły się dwie tradycje: „pozytywna” i „negatywna”. Recepcja jednej i eliminacja z syntez drugiej wpływały na ocenę postawy królowej. Kronikarski wizerunek Ryczezy był niejednoznaczny⁶. Co prawda, imputowano jej stereotypowe przywary, któ-

³ J. Topolski, *O mitach w badaniu przeszłości*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały z konferencji naukowej w Krynicy w 1989 roku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 51–65 (tu klasyfikacja zabiegów mitologizacji); J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 203–231; o mitach wypowiadali się: M. Jaskólski, *Historia i mit historyczny w doktrynie politycznej*, „Historyka” 14 (1984), s. 49–66; J. Maternicki, *Mity historyczne, ich geneza, struktura i funkcje społeczne*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej...*, Warszawa 1990, s. 66–80 (tu literatura przedmiotu).

⁴ O kategoriach obcości i swojskości: A. Stępnik, „Swój” i „obcy” w polskiej myśli historycznej – problemy teoretyczne, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, wstępem opatrzył J. Maternicki, Rzeszów 2008, s. 33–43 (tu literatura przedmiotu).

⁵ Przykładowo o gminowładztwie: F. Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii (Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela)*, Łódź 1969; H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Polski Joachima Lelewela*, Kraków 2010; o dychotomii okcydentalizmu i rodzimości: A. Wierzbicki, *Wschód–Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984; idem, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 317–325; o stereotypach etnicznych: W. Wrzesiński, *Trwałość i zmienność. Ze studiów nad stereotypem Niemca w Polsce w okresie porzobiorowym*, „Dzieje Najnowsze” 18 (1986), z. 3–4, s. 21–52; idem, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, s. 14–15, Wrocław 1992; A. Stępnik, „Swój” i „obcy”..., s. 33–43.

⁶ O wizerunku kobiet w kronikach: S. Kutrzeba, *Ideal i życie kobiety w Polsce wieków średnich*, „Ateneum Polskie” 4 (1908), nr 2–3, s. 176–197; S. Roman, *Stanowisko majątkowej wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 5 (1953), s. 80–106; M. Dembińska, *Wzorzec kobiety słowiańskiej w kronikach Galla Anonima, Kosmasa i Nestora*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i inni, Warszawa 1991, s. 417–426; J. Chodor, *Wizerunki kobiet w kronikarstwie krajów Europy Środkowo-Wschodniej (XI–XII wiek)*,

rymi obdarzano nie lubiane władczynię, ale czyniono to nie od początku i niezbyt konsekwentnie. Z jednej strony, przedstawiano królową jako dumną potomkinię cesarzy, gardzącą Polakami, promującą rodaków na dworze („tradycja negatywna”), z drugiej zaś, jako mądrą i kochającą matkę, dbającą o edukację syna („tradycja pozytywna”). Oddajmy głos kronikarzom. Według Anonima zwanego Gallem Ryczeza panowała jakiś czas po śmierci Mieszka, dbając o sławę królestwa. Jej rządy kronikarz ocenił pozytywnie, mimo płci. Mało tego – jako pochodząca z cesarskiego rodu troszczyła się o odpowiednie wychowanie syna. Jej wygnanie było konsekwencją działań zawistnych zdrajców, którzy pozostawili Kazimierza i osadzili go na tronie dla zachowania pozorów. Ryczeza po raz kolejny pojawiła się na kartach kroniki w momencie, gdy przebywający na wygnaniu Kazimierz postanowił powrócić. Królowa odradzała synowi tego kroku. Obawiała się jego powrotu do na wpół pogańskich poddanych i pragnęła, aby przejął jej dobra rodowe. Kazimierz nie przychylił się do jej prośby⁷.

Diametralnie różny obraz Ryczezy przedstawił Wincenty zwany Kadłubkiem. Na marginesie kronikarz podał dwie wersje dotyczące matki Kazimierza. W pierwszej Ryczeza po śmierci Mieszka przejęła rządy w imieniu małoletniego syna. Żywota dokonała na wygnaniu, ponieważ Niemców wynosiła ponad Polaków i była zbyt gwałtowna. W drugiej wersji matka Kazimierza umarła po porodzie. Jego ojciec ożenił się ponownie. Zła macocha zamierzała pozbyć się pasierba, aby jej potomek wstąpił na tron. Przekupiła pewnego człowieka, żeby pozbył się chłopca. Najemnik okazał się bogobojnym człowiekiem i oddał Kazimierza do klasztoru. Po krótkim czasie Mieszko zmarł, a zła macocha została wygnana przez poddanych⁸.

Co ciekawe, odmienny obraz Ryczezy przedstawił kontynuator mistrza Wincentego – autor *Kroniki polskiej* zwanej *Kroniką polsko-śląską*. Podał on, że królowa sprytem próbowała przyciągnąć hołdujących zwyczajom pogańskim poddanych do kościołów. Podczas uroczystości kościelnych nakazała klaskanie, śpiewy, zezwoliła na biesiady. Ponieważ król nie cieszył się należytych poważaniem,

[w:] *Uniwersalizm i regionalizm w kronikarstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Średniowiecze – początek czasów nowożytnych*, red. U. Borkowska, Lublin 1996, s. 268–297; K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, Poznań 1995, s. 89–94; o Ryczezie: M. Delimata, *Ucieczka z Polski i niemieckie losy królowej Ryczezy (po 1031–1063)*, [w:] *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 77–97; eadem, *Królowa Ryczeza w opinii kronikarzy i w polskiej historiografii*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 123–128.

⁷ *Anonima tzw. Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, wydał, wstępem i komentarzem opatrzył K. Maleczyński, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), seria II, t. 2, Kraków 1952, s. 41–42.

⁸ *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, MPH, seria II, t. 11, Kraków 1994, s. 45.

wprowadziła zwyczaj zapraszania go przez możnych. W końcu poddani wygnali Rychezę, jak to autor ujął, w szale nienawiści⁹. Za co nienawidzili królowej – kronikarz nie podał, za to wymowa fragmentu przekazu wydawała się pozytywna. Rycheza walczyła o zakorzenienie chrześcijaństwa i wzmocnienie monarszego prestiżu.

Według autora *Kroniki wielkopolskiej* po śmierci Mieszka w 1033 r. rządy objął jego najstarszy syn Bolesław. Jego matka była zmuszona znosić liczne upokorzenia z jego strony. Kobieta pochodziła ze znakomitego rodu, kronikarz jednak nie podał, że z cesarskiego. Bolesław miał młodszego brata Kazimierza, którego matka, uciekając przed zniewagami pierworodnego, zabrała do ojczyznej Saksonii. Osiedlała w Brunzswiku, gdzie Kazimierza oddała na nauki, a sama wstąpiła do klasztoru. Kiedy w państwie polskim zapanował chaos, przybyli do królowej posłowie z prośbą o zgodę na powrót Kazimierza. Ta poinformowała ich, że oddała go do Paryża na nauki, a on przyjął regułę Świętego Benedykta¹⁰. Kronikarz podał również, co prawda błędną, nazwę miejsca przebywania Rychezy po ucieczce z Polski – Brunzswik, podczas gdy chodziło o Brauweiler¹¹.

Relacja autora czternastowiecznej *Kroniki ksiąg polskich* stanowiła w dużej mierze kalkę opowieści Anonima zwanego Gallem. W związku z tym czytamy o rządach królowej w imieniu małoletniego syna po śmierci Mieszka II. Władczyni wychowywała go stosownie do jego stanu i panowała godnie, chociaż była kobietą. Mimo to poddani, kierowani nienawiścią, wygnali ją z państwa¹². Odstępstwo od Anonima zwanego Gallem pojawiło się w relacji odnoszącej się do powrotu Kazimierza do Polski. Według autora *Kroniki ksiąg polskich* władczyni nie tylko nie odradziła synowi powrotu, ale sama wróciła do kraju wraz z nim¹³.

Portret Rychezy wzbogacił Jan Długosz. Dziejopis po raz pierwszy wspominał o córce palatyna pod 1001 r., opisując okoliczności zjazdu gnieźnieńskiego i ułożenie małżeństwa¹⁴. Po raz drugi Rycheza pojawiła się w akapicie dotyczącym oceny rządów i osoby Mieszka II. Jan Długosz zwrócił uwagę na niekorzystny wpływ, jaki kobieta wywierała na męża – podsyciała jego wrodzony upór¹⁵.

⁹ *Kronika polska (kronika polsko-śląska)*, wyd. L. Ćwikliński, MPH, t. 3, Warszawa 1961, s. 619–620.

¹⁰ *Kronika Wielkopolska*, wydała i komentarzem opatrzyła B. Kürbis, MPH, seria II, t. 8, Warszawa 1970, s. 18–19.

¹¹ Brauweiler – klasztor benedyktyński ufundowany przez rodziców Rychezy – palatyna Ezzona i Matyldę, w 1024 r.; patrz M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy. Średniowieczna narracja o opactwie Brauweiler i rodzie królowej Rychezy*, Kraków 2007 (tu literatura przedmiotu).

¹² *Kronika ksiąg polskich*, oprac. Z. Węglewski, MPH, t. 3, Warszawa 1961, s. 445.

¹³ *Ibid.*, s. 446.

¹⁴ *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, wyd. J. Dąbrowski i pozostali, t. 1, Warszawa 1964, ks. 2, s. 234–236.

¹⁵ *Ibid.*, ks. 2, s. 309.

Co ważne, jako pierwszy z kronikarzy podał imię królowej – Ryksa (Rixa, Richsza) i poprawnie określił ją mianem siostrzenicy cesarza. Po śmierci króla możni postanowili przekazać władzę kobiecie z pominięciem Kazimierza. Stanowiło to konsekwencję obaw poddanych, według których mógł on okazać się szalony jak ojciec. Poza tym, zdaniem większości, Kazimierz był zbyt młody, aby przejąć ster państwa. Istniała jeszcze trzecia przyczyna: osoba królowej. Miała ona skłonić Mieszka do nałożenia ciężarów na chłopów. Chłopi winni byli składać daniiny przy okazji różnych uroczystości „na potrzeby stołu i kuchni królewskiej”. Po śmierci króla Rycheza dążyła do utrzymania tych powinności, mimo że możni protestowali. Wywierała także presję na Kazimierza, aby po koronacji podtrzymał wszystkie ojcowskie postanowienia. Tym postępowaniem zraziła do siebie i do syna możnowładztwo, które przestało zabiegać o dobro państwa i pozwoliło, aby pograżyło się ono w chaosie. Mało tego – poddani planowali wygnać królową wraz z Kazimierzem, jak podał Jan Długosz, „nie zważając na to, że tym wygnaniem i swoim uporem prowadzili do zguby zarówno siebie, jak i Rzeczypospolitą”. W kolejnym ustępie odnoszącym się do Rychezy ton kronikarza uległ zaostreniu. Na początku wypowiedzi przypominał o niechęci poddanych do królowej, która stanowiła konsekwencję opisanej aktywności. Narastająca awersja doprowadziła do tego, że obciążano ją wszelkimi zarzutami, a to prowadziło do wojny domowej. Przysłowiową czarę goryczy przelała jej nienawiść do Polaków, pogarda dla ich obyczajów, języka, inwektywy rzucane pod ich adresem oraz otaczanie się Niemcami i powierzanie im urzędów. W przypadku ostatniej kwestii Rycheza nie dopuszczała do godności rodzimych panów oraz ich synów pochodzących z możnowładczych rodów, za to piastowali je Niemcy choćby niskiego pochodzenia. Na koniec oburzeni możni wygnali królową i jej syna z państwa.

Zwieńczeniem opisu powyższych wypadków była charakterystyka królowej – trudno orzec, czy należało postrzegać ją w kategoriach krytyki czy – przynajmniej w pierwszej części wypowiedzi – jako próbę apologii władczyni. Jan Długosz podał, że Rycheza po śmierci męża panowała, wychowując jednocześnie Kazimierza na władcę. Do obszaru jej oceny włączył cnotę, pobożność i męski umysł, lecz, według Polaków, jako panująca nie zdała egzaminu, albowiem rządząc, nie kierowała się rozumem, nie korzystała ze szczęśliwych splotów okoliczności i nie słuchała mądrych doradców. Ostatnie winno być jej obowiązkiem ze względu na pleć. W tym miejscu dziejopis jeszcze raz powtórzył jeden z zarzutów kierowanych pod adresem królowej – pogarda dla Polaków, powierzanie urzędów Niemcom nawet tym, którzy ani czynami, ani pochodzeniem nie wstawili się. Według Jana Długosza za podjęcie przez Rychezę nieodpowiednich kroków została ona wraz z synem wygnana z kraju, co należało podkreślić – na mocy niesprawiedliwego i niegodnego wyroku wydanego przez – w tym miejscu kronikarz przyznał – równie niemądrych możnych. Zdaniem dziejopisa wygnanie

było zbrodniczym aktem. niesprawiedliwie dotknęło ono Kazimierza, ponieważ jako małoletni nie mógł odpowiadać za czyny matki, a poza tym był wnukiem wielkiego Bolesława.

Skrzywdzona przez rycerzy i niesprawiedliwie wygnana królowa udała się do Saksonii – Jan Długosz sprecyzował – do Magdeburga i Brunszwiku. Krótco przed ucieczką zabrała ze skarbca korony królewskie, inne oznaki władzy, klejnoty, złoto, srebro, naszyjniki, bogato zdobione naczynia, pieniądze. Za owe skarby nabyła na terenie cesarstwa posiadłości dla siebie i Kazimierza. Przedtem jednak udała się do cesarza i nie tylko przekazała mu korony, ale także poskarżyła się na sposób, w jaki potraktowali ją Polacy. W ramach zemsty za krzywdy doznane przez Rychezę cesarz wyprawił się zbrojnie na Polskę. Królowa postanowiła zapewnić synowi jak najlepsze wykształcenie, dlatego wysłała go na naukę do Paryża¹⁶.

Informacja o małżonce Mieszka II pojawiła się ostatni raz na kartach *Roczników* pod 1040 i 1041 r. Jan Długosz pisał, że posłowie szukający Kazimierza udali się do królowej do Brunszwiku. Doznane nieszczęścia tak ją przytłoczyły, że, chociaż cieszyła się z pomsty za los własny i syna, nie współczuła posłom chaosu w państwie. Rycheza poinformowała ich, że Kazimierz przywdział habit benedyktyński i przebywał w Cluny. Z kolei pod 1041 r. czytamy o wyprawie posłów polskich wraz z Kazimierzem do Saalfeld. Podczas spotkania królowa starała się przekonać syna, aby nie wracał do kraju z powodu ryzyka ponownego wygnania. Radziła mu, żeby został w Niemczech i osiadł w zakupionych przez nią posiadłościach lub tych, które ofiarował ich powinowaty Henryk III. Kazimierz nie przystał na propozycje, ponieważ uznał, że największe posiadłości są niczym przy królestwie odziedziczonym po ojcu. Namawiał za to matkę, aby razem z nim wróciła do Polski. Ona jednak nie chciała wrócić z powodu doznanych upokorzeń.

Królowa zwróciła wracającemu do Polski Kazimierzowi wiele klejnotów oraz przydzieliła mu oddział niemieckich rycerzy. Cesarz oddał mu korony. Opowieść o Rychezie Jan Długosz zakończył informacją o jej dalszych losach. Podał on, że królowa do końca życia przebywała w Niemczech. Następnie kronikarz błędnie pisał, że ufundowała w Brauweiler klasztor¹⁷. Pozostałe informacje przytoczył poprawnie – Rycheza umarła w Saalfeld, ciało zostało przewiezione do Kolonii i złożone w kościele Panny Marii ad Gradus. Co ciekawe, zdaniem krytycznie nastawionego względem Rychezy Jana Długosza pogrzeb okazał się godny tak wybitnej kobiety¹⁸.

Wokół postaci Rychezy wykształciły się dwie tradycje – Anonima zwanego Gallem i Jana Długosza. Do pierwszej grupy zaliczamy *Kronikę polską*, *Kronikę*

¹⁶ *Ibid.*, ks. 2, s. 311–316.

¹⁷ Klasztor ufundowali rodzice Rychezy, patrz przyp. 11.

¹⁸ *Joannis Dlugossii...*, ks. 3, s. 23, 30–33.

wielkopolską, *Kronikę książąt polskich*, niekiedy również kronikę z Brauweiler¹⁹, do drugiej natomiast przekazy mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Jana Długosza oraz, jak pokaże późniejsza analiza, Marcina Kromera i Marcina Bielskiego. Tradycję Anonima zwanego Gallem cechowało pozytywne wartościowanie Rychezy lub chociażby próba obiektywnej oceny: Anonim zwany Gallem chwalił ją za godne rządy oraz odpowiednie wychowanie syna, podkreślił także jej cesarskie pochodzenie; autor *Kroniki polskiej* w pozytywnym tonie pisał o poczynaniach królowej mających na celu przyciągnięcie poddanych do Kościoła oraz wzbudzenie wśród możnych szacunku do króla; w *Kronice wielkopolskiej* Rychezę przedstawiono jako matkę prześladowaną przez syna Bolesława i zmuszoną przez niego do ucieczki²⁰.

Zasługą Jana Długosza okazało się niewątpliwie podanie imienia małżonki Mieszka II. Warto zaznaczyć, że krytycznie nastawiony do królowej kronikarz potrafił przyznać, że cieszyła się ona kilkoma zaletami, a jej wygnanie było niesprawiedliwe i niegodne. Co prawda, zasłużyła na nie, ponieważ, jak podał, okazała się niemądra, ale przyznał, że nierozumni byli także jej przeciwnicy. Dziejopis zwrócił również uwagę na przykładanie przez Rychezę wagi do odpowiedniego wykształcenia Kazimierza, a wspominając o jej pogrzebie, określił ją mianem wybitnej kobiety²¹.

Królowa nie okryła się w opinii kronikarzy aż tak złą sławą jak małżonka Popiela czy Agnieszka, małżonka Władysława Wygnańca, jednak negatywnych komentarzy nie zabrakło. Przede wszystkim w relacjach mistrza Wincentego i Jana Długosza uderzał zarzut wynoszenia na urzędy Niemców kosztem zasłużonych Polaków, nienawiści względem poddanych, pogardy dla ich obyczajów, języka²². Analogiczne zarzuty postawiono w kronikach Agnieszce²³. Trudno orzec, na ile kronikarskie oskarżenia były związane z pochodzeniem królowej, ponieważ ten fakt w żadnym przekazie nie został zmonumentalizowany²⁴. Podkreślano – i to w pozytywnym kontekście – cesarskie korzenie Rychezy (wszyscy kronikarze), gdyż dodawało to państwu polskiemu i jego władcom splendoru.

¹⁹ O tym przekazie niżej.

²⁰ *Anonima tzw. Galla Kronika...*, s. 41; *Kronika polska...*, s. 619–620; *Kronika Wielkopolska*, s. 18–19.

²¹ *Joannis Dlugossii...*, ks. 2, s. 315–316.

²² *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika*, s. 45; *Joannis Dlugossii...*, ks. 2, s. 313–314.

²³ M. Delimata, *Żona Popiela, Rycheza i Agnieszka jako przykłady złych małżonek władców. Uwagi w świetle polskich kronik doby średniowiecza*, [w:] *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań–Warszawa 2006, s. 251–262.

²⁴ Na związek pochodzenia Niemców z negatywną oceną pojawiającą się w kronikach wskazała przykładowo: J. Krzyżaniakowa, *Poglądy polskich kronikarzy średniowiecznych na Niemcy i stosunki polsko-niemieckie*, [w:] *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, red. W. Wrześniński, Wrocław 1993, s. 15–72.

Kronikarze w większości pozytywnie oceniali charakter królowej. Według Jana Długosza cechował ją męski umysł. Być może konsekwencją tegoż były dobre rządy (Anonim zwany Gallem, a za nim autor *Kroniki książąt polskich*). Jan Długosz dopełnił ten portret twierdzeniem, że królowa była także cnotliwa i pobożna. Autorzy przekazów uznali ją ponadto za troskliwą i kochającą matkę, dbającą o wykształcenie syna. W tym portrecie nie zabrakło także kilku wad. Mistrz Wincenty przedstawił Rychezę jako zanadto gwałtowną. Jan Długosz przyznał, iż rządząc, nie potrafiła posługiwać się rozumem oraz nie słuchała dobrych rad możnych²⁵.

Kwestię negatywnego wpływu na męża podniósł jedynie Jan Długosz. Podobny zarzut został postawiony innym negatywnie ocenionym przez kronikarzy Niemkom – małżonce Popiela i Agnieszce²⁶. Co prawda, wpływ Rychezy na Mieszka nie miał ani tak tragicznych dla państwa polskiego skutków, ani nie był tak intensywny jak podszepty księżnych, ona „jedynie” wzmocniała jego upór, przez co władca fatalnie sprawował rządy i gnuśniał²⁷.

O licznych kochankach Mieszka II wspominał Jan Długosz²⁸. Spośród obcych kronikarzy powyższą kwestię poruszył autor kroniki klasztoru Brauweiler (*Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*), powstałej w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XI w. w wyżej wymienionym klasztorze. Kochanka króla miała być jedyną przyczyną opuszczenia przez Rychezę Polski, albowiem małżonka Mieszka II nie mogła znieść nienawiści, którą żywiła do niej rywalka. Z powodu owej kochanki królowa opuściła męża i wyjechała z kraju jeszcze za jego życia prawdopodobnie w 1031 r.²⁹ Przed podaniem tej informacji autor kroniki pisał o zawarciu małżeństwa pomiędzy Mieszkiem a Rychezą. Wiadomość o tym wydarzeniu zamieścił między informacją o zjeździe mogunckim (1012) a wzmianką o wyprawie Henryka II do Włoch po koronę cesarską (druga połowa 1013 r.). W kronice ponadto czytamy, że mariaż miał charakter polityczny i pokładano w nim wiele nadziei w kwestii zbliżenia obu państw³⁰. Wracając jednak do 1031 r., autor przekazu podał, że po wyjeździe królowa udała się do cesarza Konrada do Saksonii, przekazała mu regalia i osiadła w dobrach rodowych³¹. Kolejna informacja na temat losów królowej pochodziła z lat czterdziestych. Dowiadujemy się, że po śmierci jej brata Ottona, księcia szwabskiego, pogrążona

²⁵ Anonima tzw. *Galla Kronika...*, s. 41; *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika*, s. 45; *Joannis Dlugossii...*, ks. 2, s. 314.

²⁶ K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni...*, s. 89–94; M. Delimata, *Żona Popiela, Rycheza i Agnieszka...*, s. 251–262.

²⁷ *Ibid.*

²⁸ *Joannis Dlugossii...*, ks. 2, s. 309.

²⁹ *Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*, wyd. G. Waitz, MGH, *Scriptores*, t. 14, Hannoverae 1883 s. 137.

³⁰ *Ibid.*, s. 132–133.

³¹ *Ibid.*, s. 137.

w żałobie Rycheza przywdziała mnisi welon i przekazała klasztorowi Brauweiler swoje klejnoty i szaty³². Jej życie aż do śmierci wypełnione było przekazywaniem darowizn kościołom i opieką nad rodzinną fundacją. W ramach tej drugiej działalności sfinansowała budowę nowych pomieszczeń klasztornych, a przed 1052 r. przekazała klasztor katedrze kolońskiej, aby zabezpieczyć jego status i majątek. W 1052 r. akt ten zatwierdził papież Leon IX³³. Królowa zmarła w Saalfeld 21 marca 1063 r. Na życzenie arcybiskupa kolońskiego Annoa została pochowana w tamtejszym kościele Najświętszej Marii Panny ad Gradus, nie zaś, tak jak sobie życzyła, koło matki w klasztorze w Brauweiler³⁴. Autor kroniki skondensował relację do chronologii wydarzeń, zatem nie zakreślił w niej obszaru oceny królowej.

Działalność Rychezy na terenie cesarstwa oświetlają dokumenty. Dyplomy poświadczające nadania na rzecz kościoła Świętej Urszuli w Kolonii z 1031 r. i klasztoru w Brauweiler z 1054 r. zostały wydane przez Augusta Bielowskiego (1806–1876)³⁵, a pozostałe omówił niemiecki uczoney Franz J. Bendel (są to dokumenty z 3 III 1057 r. dla katedry kolońskiej oraz z 29 I 1058 r. dla biskupstwa w Würzburgu)³⁶.

Ponieważ przedstawiciele dziewiętnastowiecznego piśmiennictwa polskiego powoływali się także na opinie Marcina Kromera i Marcina Bielskiego, warto je w tym miejscu przytoczyć. Szesnastowieczni kronikarze wartościowali Rychezę jednoznacznie negatywnie. Zarówno Marcin Kromer, jak i Marcin Bielski recypowany chociażby z *Roczników* Jana Długosza wizerunek królowej wzbogacili o kolejne przywary. Mimo to te wymyślone, aczkolwiek niezweryfikowane, były w XIX w. częściowo przechwytywane i powielane³⁷. Marcin Kromer za Janem Długoszem podał, że Rycheza wywierała zgubny wpływ na Mieszka i jego rządy. Jego zdaniem wynikało to z łakomstwa i braku spokoju. Gdy król stracił rozum, jego małżonka podstępnie przejęła pełnię władzy i tym sposobem doprowadziła do wzrostu nienawiści wśród poddanych w stosunku do siebie i Mieszka. Po śmierci króla w 1034 r. możni nie zamierzali przekazać władzy jednemu synowi pary królewskiej Kazimierzowi, który, według Jana Długosza, miał 20 lat, zda-

³² *Ibid.*, s. 138–139.

³³ *Ibid.*, s. 139.

³⁴ *Ibid.*, s. 139–140.

³⁵ *Ryxy zapis kościołowi kolońskiemu św. Urszuli*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 324; *Ryxy nadanie dla klasztoru w Brunwilare roku 1054*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 333.

³⁶ F. J. Bendel, *Die Schenkungen der Königin Richeza von Polen an das Bistum Würzburg (1057 März 3. und 1058 Januar 29.)*, „Historisches Jahrbuch”, Bd 34 (1913), s. 65–70.

³⁷ Chociażby w opracowaniach, których celem było upowszechnianie wiedzy historycznej. Przykładowo: J. Woykowska, *Dzieje polskie aż do śmierci królowej Jadwigi przez Autorkę „Pieski dla ludu polskiego”*, Leszno 1845, s. 71–73 (tu recepcja przede wszystkim fragmentów kroniki Marcina Bielskiego).

niem zaś Anonima zwanego Gallem był maleńkim dzieckiem – Marcin Kromer nie przychylił się do żadnej wersji. Podczas zjazdu w Gnieźnie postanowiono pełnię władzy przekazać Ryczezie. Królowa, jako osoba łakoma i chytra, narzuciła na poddanych podatki, odsunęła Polaków od urzędów i wyniosła na nie Niemców. Ponieważ okrutna kobieta nie zamierzała znieść obciążeń, a poddani nie zamierzali pogodzić się z tyranią cudzoziemki, dochodziło do buntów i państwo zaczęło pogrążać się w chaosie. Ryczeza, obawiając się fali nienawiści, uciekła wraz z Kazimierzem z Polski, uprzednio ograbiwszy skarbiec królewski. Do Niemiec wywiozła nie tylko klejnoty, ale także dwie korony królewskie i przekazała je cesarzowi Konradowi w darze. Ostatecznie osiadła w Brunzwiku i Magdeburgu, które otrzymała od cesarza lub zakupiła³⁸.

Opisując przybycie panów polskich do królowej z prośbą o wskazanie im miejsca pobytu Kazimierza, Marcin Kromer wiernie podążył za Janem Długoszem, jednak jego ton był o wiele ostrzejszy. Podczas gdy Jan Długosz rozumiał niechęć niegodnie potraktowanej Ryczezy do posłów, Marcin Kromer określił ją mianem złej i nieubłaganej niewiasty, która najpierw obraziła Polaków, a dopiero potem skierowała ich do Cluny³⁹. Powracający do Polski Kazimierz z matką się nie spotkał, a korony otrzymał od cesarza⁴⁰. Nic nowego do obrazu oraz dziejów Ryczezy nie wniósł Marcin Bielski. Co więcej, we wszystkich punktach jego relacja okazała się zbieżna z Marcinem Kromerem, a tekst jego kroniki stanowił wręcz kopię przekazu tego pierwszego⁴¹.

Za częściowo negatywny obraz małżonki Mieszka II nie był zatem w pełni odpowiedzialny Jan Długosz, który odniósł się do królowej krytycznie i surowo, ale mimo to podkreślił jej zalety. Podwaliny pod wypaczony wizerunek Ryczezy położyli Marcin Kromer i Marcin Bielski, którzy tendencyjnie negatywnie ocenili nie tylko podjęte przez nią kroki, ale także imputowali jej liczne przywary. Od poglądów Marcina Kromera i Marcina Bielskiego istniał tylko krok do powiązania rzekomego charakteru Ryczezy z jej niemieckim pochodzeniem i nadania jej miana o bardzo negatywnym wydźwięku – „Niemra”⁴². Odpowiedzialność za to ponosiło nowożytnie i dziewiętnastowieczne polskie piśmiennictwo. Historycy, recypując fragmenty kronik, ponadto nie weryfikując obszaru wiedzy, przyczynili się do unieruchomienia portretu królowej. W skrajnych przypadkach niektóre wątki obszaru oceny Ryczezy kondensowano i tym samym, jako zabarwione jed-

³⁸ [Marcin Kromer], *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX, dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim* wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba roku 1611, t. 1, nowe wydanie Kraków 1882, s. 141–144.

³⁹ *Ibid.*, s. 149–150.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 152.

⁴¹ Bielski Marcin, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Warszawa 1829, s. 161–163.

⁴² Ten epitet spotykamy przykładowo w pracy o charakterze upowszechnieniowym, adresowanej do ludu, J. Woykowskiej; eadem, *Dzieje polskie*, s. 71–74.

noznacznie negatywnie, tworzyły mit historyczny⁴³. Z kolei odwołania do przekazów, w których brakowało obszarów oceny małżonki Mieszka II, skutkowały absencją elementów związanych z myśleniem mitycznym.

W STRONĘ MYŚLENIA MITYCZNEGO

W wydanym w 1847 r. drugim tomie *Polski wieków średnich* J. Lelewela zamieszczono studium poświęcone związkom królów Polski z cesarstwem. Na kartach tej *de facto* drugiej edycji⁴⁴ *O związkach z Niemcami* historyk poddał weryfikacji materiał źródłowy, skupiając się na chronologii wydarzeń lat trzydziestych XI w. Takie spojrzenie legło u podstaw braku oceny postawy królowej, a tym bardziej braku zabiegów związanych ze stereotypizacją etniczną lub myśleniem mitycznym. Brukselski samotnik, opisując sytuację polityczną po śmierci Mieszka II, czyli przejście władzy przez królową, jej rozwód z mężem z powodu nałożnicy, oparł się na mnichu z Brauweiler. To ograniczenie podstawy źródłowej do kroniki, w której nie wartościowano Rychezy, dodatkowo wpłynęło na brak kategorii związanych z myśleniem mitycznym. Na kartach *O związkach z Niemcami* J. Lelewel wskazał na 1036 r. jako czas ucieczki Rychezy z Polski. Takie ujęcie okazało się sprzeczne z wymową kroniki klasztornej. Odpowiedź na pytanie o przyczyny wydaje się prosta. Otóż historyk zlekceważył fragment przekazu, w którym podkreślono, że Rycheza *facto inter se et regem coniugem suum divortio* i skoncentrował się wyłącznie na problemie chronologii. Akapit, w którym podano informacje odnośnie do ucieczki małżonki Mieszka II, inicjowały słowa *eodem tempore*, a poprzedni passus odnosił się do objęcia przez Hermana, brata Rychezy, arcybiskupstwa kolońskiego, co nastąpiło w 1036 r. Historyk uznał, że frazę *eodem tempore* należało łączyć z tą informacją. Kolejne wiadomości zostały zaczerpnięte z przekazu Anonima zwanego Gallem. Mało tego – odpowiedni ustęp *O związkach z Niemcami* stanowił wierną kopię słów kronikarza. Uczony pisał, że po śmierci króla pozostał małoletni Kazimierz, starannie wychowany i wyedukowany przez matkę z cesarskiego rodu, w imieniu którego ta rządziła królestwem z godnością na modłę kobiecą. Z państwa została wygnana przez zdrajców. Z kolei z kroniki klasztornej pochodziły informacje o ucieczce Rychezy w towarzystwie kilku dworzan, zabraniu koron i przekazaniu ich w Saksonii cesarzowi Konradowi. J. Lelewel podał, że małżonka Mieszka II przebywała do śmierci na wygnaniu i tytułowała się królową Polski, co z kolei

⁴³ Za definicją J. Topolskiego, idem, *O mitach...*, s. 52–53.

⁴⁴ Po raz pierwszy rozprawa ukazała się w 1810 r. na łamach „Pamiętnika Naukowego”, J. Lelewel, *O związkach z Niemcami królów polskich i tytule jich królewskim*, [w:] idem, *Polska wieków średnich*, t. 2, Poznań 1847, s. 4–5.

świadczyło o znajomości dokumentów: *Richeza regina*⁴⁵, *Richeza Boloniorum regina*⁴⁶.

Również w dziele *Historia Polska do końca panowania Stefana Batorego* (napisana w 1813)⁴⁷ J. Lelewel dochował wierności tradycji Anonima zwanego Gallem. W tym przypadku owa wierność przejawiała się w uderzającym podobieństwie odpowiedniego fragmentu pracy do ustępu przekazu oraz w określonym spojrzeniu na okoliczności opuszczenia przez Ryczę Polskę: „Po beczynnym na koniec panowaniu Mieczysław przy zejściu (r. 1034) zostawił Królestwo usposobione do najokropniejszych wzruszeń. Bezrząd i nadużycia we wszystkie zakątki się wkrađały, rozwalniały więzy podległości i szanowania zwyczajów. Ryksa po zgonie męża z synem objęła rządy królestwa. Chciała ona uciszyć nieukontentowania, wprowadzić różne porządki, do tego do pomocy wierniejszych sobie Niemców używała i tym jątrzyła najwięcej nie dość jeszcze skarcone umysły. Wzięto się do roztrząsania jej czynności: owi panowie, niegdyś w niepodległej Słowiańszczyźnie udzielnicy, teraz ze wszystkimi szlachtą zrównani, mając przykład po temu w Niemczech, w Węgrzech i Czechach, targnęli się na niemą Niemkinię i przymusili ją do ustąpienia z Polski”⁴⁸. J. Lelewel zawęził obszar pobytu Ryczy na terenie cesarstwa do Saksonii⁴⁸. To ujęcie stanowiło dopełnienie przekazu Anonima zwanego Gallem o spojrzeniu Jana Długosza, który wspominał o Magdeburgu jako miejscu egzystencji Ryczy do śmierci. Połączenie obu relacji zaowocowało ponadto wprowadzeniem do refleksji motywu insygniów, zdefiniowaniu grupy, na której oparła się królowa podczas zaprowadzania ładu w Polsce. Refleksja J. Lelewela była *de facto* zakreśleniem częściowo pozytywnego obszaru oceny Ryczy. Próby małżonki Mieszka II prowadzące do zahamowania kryzysu państwa stawiały ją w szeregu obrońców spuścizny Chrobrego. J. Lelewel określił ten okres jako samowładztwo wzniesione, a pierwszego króla Polski postrzegał jako jednoczyciela plemion oraz budowniczego silnego i scentralizowanego państwa. Na tym etapie dziejów postawa Bolesława okazała się niezbędna, a ponadto legitymizowana była przez jego charyzmę. Władca stanowił o poczuciu bezpieczeństwa poddanych oraz o wewnętrznym ładzie⁴⁹.

Wprowadzenie do refleksji kategorii samowładztwa w odniesieniu do stanowiska J. Lelewela automatycznie wywołało problematykę związaną z gminowładztwem. Zdaniem historyków historiografii dla J. Lelewela wspomnianym narodowym duchem było słowiańskie gminowładztwo. Ta idea zakładała koegzy-

⁴⁵ *Ryxy nadanie dla klasztoru w Brauweiler roku 1054*, s. 333.

⁴⁶ F. J. Bendel, *Die Schenkungen...*, s. 67–70; J. Lelewel, *O związkach...*, s. 85–86.

⁴⁷ Na temat genezy pracy między innymi: A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 135–136.

⁴⁸ J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, oprac. Z. Kolankowski, [w:] idem, *Dziela*, t. 6, Warszawa 1962, s. 76–77.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 75–76.

stencję wolnych i równych Słowian, którzy wytwarzali dobra stanowiące podstawę ich funkcjonowania. Gminowładztwo było formą odróżniającą polski proces dziejowy od Zachodu. Jego załamanie oraz postępująca nierówność społeczna, upośledzenie niższych warstw zdeterminowały klęski⁵⁰. W takim kontekście interpretujemy rolę „panków”, którzy zmusili Rychezę do opuszczenia królestwa. Owi strażnicy słowiańskiego gminowładztwa okazali się buntownikami przeciwko promowanym na dworze rodakom królowej. Korzystanie przez Rychezę z porad Niemców nie waloryzowało jej. J. Lelewel, wprowadzając do refleksji motyw pochodzenia królowej oraz oparcia w polityce na czynnikach obcych względem poddanych, unieruchomił jej wizerunek. Co więcej, ograniczenie stanowiska wyłącznie do wątków, które wartościowały królową negatywnie, było *de facto* połowiczną mitologizacją⁵¹. W tym wypadku myślenie mityczne polegało na jednostronnym uproszczeniu wizerunku małżonki Mieszka II.

Ocena roli „panków” wydaje się trudna do zdefiniowania. W kontekście samowładztwa Chrobrego ich postawa okazała się destrukcyjna. Występując przeciwko królowej, przyczynili się do pierwszego kryzysu monarchii. Niemniej jako strażnicy gminowładztwa po raz pierwszy w dziejach podnieśli bunt w obronie tej idei. Ponadto, posługując się kategoriami swojskości i obcości (okcydentalizmu), ich postawa była aktem obrony przeciwko obcym wpływom i związana była z ingerencją Zachodu w rodzimość.

Dwa przykłady refleksji J. Lelewela pokazały brak myślenia mitycznego związanego z postacią Rychezy. Jak wspominaliśmy, wynikał on ze swoistego ograniczenia podstawy źródłowej do przekazów, w których postać królowej wartościowano pozytywnie, lub kroniki, której autor skoncentrował się na chronologii wydarzeń.

Historycy pozostający pod wpływem koncepcji dziejów ojczystych J. Lelewela w różnym stopniu definiowali rolę i udział Rychezy w wydarzeniach lat trzydziestych XI w. Podobnie indywidualnie „ograniczali” lub „poszerzali” podstawę źródłową, eksplorując zagadnienie. Niemniej sformułowane opinie pozostawały w dużej mierze w obszarze myślenia mitycznego. Owa mitologizacja wynikała po części z indywidualnych poglądów historyków na gminowładztwo, rodzimość skonfrontowaną z obcością. Ta ostatnia kategoria pozwoliła nam zawęzić obszar interpretacji do stereotypu etnicznego.

Jędrzej Moraczewski (1802–1855) analogicznie do J. Lelewela w ramach refleksji nad dziejami ojczystymi poszukiwał narodowego ducha (gminowładztwo).

⁵⁰ Na temat gminowładztwa u J. Lelewela, źródeł koncepcji: przykładowo M. H. Serejski, *Miejsce Joachima Lelewela we współczesnej mu nauce historycznej*, „Kwartalnik Historyczny” 68 (1961), z. 4, s. 867–868; F. Bronowski, *Idea gminowładztwa...*, s. 114–143; A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 150–156.

⁵¹ Połowiczną, ponieważ J. Lelewel nie ograniczył się jedynie do stanowiska Jana Długosza. Jego refleksja była oparta także na przekazach wcześniejszych.

Jego *Dzieje Rzeczypospolitej polskiej* stanowiły ponadto próbę zdefiniowania narodowego charakteru Polaków i wpisywały się w nurt historiografii zaangażowanej⁵². W adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców *Dziejach Rzeczypospolitej polskiej* (1843)⁵³ recypował wątek kochanki Mieszka II. Znane z kroniki klasztornej *divortium* potraktował jak najbardziej dosłownie i kazał królowej osiąść na ustroniu. Po śmierci Mieszka II Rycheza „jako Niemka swemi obyczajami i stosunkami snadno się sprzykrzyła”. Owo „sprzykrzenie” legło u podstaw jej wygnania⁵⁴. J. Moraczewski nie zdefiniował stosunków i obyczajów królowej. Niemniej wprowadzenie do refleksji motywu pochodzenia nadawało okolicznościom jej wygnania kontekst narodowy/etniczny. Owo uproszczenie wizerunku królowej było formą stereotypizacji tej postaci. Te motywy, recypowane przez historyków i powielane, ulegały unieruchomieniu. Stanowiły hasło wywoławcze dla odbiorców, w ramach którego Rycheza była Niemką niemiłą, hołdującą określonym (niemieckim) obyczajom, dodatkowo skonfrontowaną z poddanyami. Takie spojrzenie korespondowało z panującym w pierwszej połowie XIX w. uogólnionym obrazem Niemca. Skonfliktowany z sąsiadami przez znaczne odmienności charakterologiczne nacji był zamknięty na inność. Ten jednolity portret odnoszący się do wszystkich Niemców pojawił się chociażby w wypowiedziach Bronisława Ferdynanda Trentowskiego (1808–1869)⁵⁵.

Szerszy kontekst oceny Rychezy znajdujemy w starszej o prawie dwie dekady rozprawce J. Moraczewskiego, zamieszczonej na łamach „Tygodnika Literackiego”. W artykule historyk ocenił aktywność królowej oraz innych obcych władczyń w ramach określonej historiozofii. Jego zdaniem wygnanie Rychezy wynikało z niezgody na „majestat tronu”. Ów majestat jako „rzecz cudzoziemska” został pokonany przez możnych działających w ramach „lechickiej braterskości”⁵⁶. Jednocześnie ów majestat cesarski Rychezy uległ deprecjacji jako wyniosły i obcy. Zatem „lechicka braterskość” jako wartość rodzima, w ramach

⁵² Analiza koncepcji dziejów ojczystych J. Moraczewskiego na podstawie wielotomowych *Dziejów Rzeczypospolitej* patrz Z. Sprys, *Świadomość narodowa i historyczna w koncepcji dziejów Polski Jędrzeja Moraczewskiego*, [w:] *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, red. J. Topolski, Poznań 1994, s. 182–217; życiorys i sylwetka naukowa historyka: eadem, *Jędrzej Moraczewski*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 43–60; na temat roli historii wypowiedział się ostatnio J. Maternicki w monumentalnej rozprawie: *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009.

⁵³ Obawy J. Moraczewskiego o słabą recepcję tego monumentalnego dzieła wśród szerokich warstw społecznych oraz podjęte próby opracowania wersji skróconych i uproszczonych kazały zdefiniować rozprawę historyka jako studium krytyczne, por. Z. Sprys, *Świadomość narodowa...*, s. 182.

⁵⁴ J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Poznań 1862, s. 55.

⁵⁵ Por. W. Wrzesiński, *Sąsiad...*, s. 30–31.

⁵⁶ O gminowładztwie u J. Moraczewskiego wspomniała Z. Sprys, *Świadomość narodowa...*, s. 208.

której „szanowano braci”, warunkowała klęskę królowej⁵⁷. Odpowiednie do interpretacji tego stanowiska J. Moraczewskiego wydają się kategorie rodzimości i okcydentalizmu oraz gminowładztwa. W ujęciu historyka polski proces dziejowy został w XI w. zakłócony przez Okcydent, którego reprezentantką była Rycheza. Model zachodni polegał na formie rządów scentralizowanych, który okazał się sprzeczny z rodzimym gminowładztwem („lechicka braterskość”). Tym samym J. Moraczewski zmonumentalizował rolę Rychezy w wydarzeniach, stawiając ją w roli symbolu monarchizmu. Takie ujęcie było *de facto* mistyfikacją podyktowaną określonym spojrzeniem na dzieje. Pod wpływem idei gminowładczych i określonego spojrzenia na rolę Zachodu w polskim procesie dziejowym postać i rola małżonki Mieszka II uległa częściowemu zafalszowaniu i tym samym mitologizacji⁵⁸.

Koncepcję J. Lelewela kontynuował Henryk Schmitt (1817–1883). Postrzegał on gminowładztwo jako polską, indywidualną myśl narodową. Rezygnacja narodu z podążania nurtem wyznaczonym przez tę ideę legła u podstaw kryzysów i klęsk na różnych etapach dziejów⁵⁹. Ponadto czynniki obce jako sprzeczne z narodowym duchem zniekształcały polski proces dziejowy. Okres pierwszych Piastów charakteryzowała silna, samowładna władza książąt i królów o proweniencji zachodniej⁶⁰. Pozostawała ona w sprzeczności z ideą gminowładczą ludności⁶¹. Promowanie modelu spowodowało w latach trzydziestych XI w. załamanie państwa. Poglądy H. Schmitta legły u podstaw braku prób zakreślenia obszaru negatywnej oceny Rychezy. Historyk, eksplorując zagadnienie, wyzyskał kronikę klasztorną oraz kronikę Anonima zwanego Gallem. Łącząc obie tradycje, wprowadził do narracji motyw nałożnicy króla. Prywatny konflikt między małżonkami legł u podstaw osłabienia państwa i ataków Pomorzan⁶².

⁵⁷ J. Moraczewski, *Wielu historyków bardzo mylnie pojmuje rząd za panowania Piastów*, „Tygodnik Literacki” 13 VIII 1838, nr 20, s. 157.

⁵⁸ Za definicją J. Topolskiego, który postrzegał mistyfikację z pobudek ideologicznych lub indywidualnych poglądów jako mechanizm mitologizacji, idem, *O mitach...*, s. 58.

⁵⁹ H. Schmitt, *Dzieje narodu polskiego. Od najdawniejszych do najnowszych czasów*, t. 1, Lwów 1863, s. 3–4; por. A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 347; W. Górczyński, *Prace monograficzne Henryka Schmitta*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 4, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Lwów–Rzeszów 2006, s. 122–145; idem, *Henryk Schmitt (1817–1883)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 94–95; J. Maternicki, *Historia...*, s. 94; podobne sugestie pojawiły się na kartach *Narodowości polskiej i jej podstaw...*, s. 11–12.

⁶⁰ H. Schmitt, *Narodowość polska, jej podstawy rozwój dziejowy, przeobrażenia i zboczenia oraz stosunek do chwili obecnej*, Lwów 1862, s. 17–19.

⁶¹ A. Wierzbicki, *Wschód–Zachód...*, s. 141–145; idem, *Historiografia...*, s. 348–351; J. Maternicki, *Historia...*, s. 94.

⁶² H. Schmitt, *Dzieje...*, s. 48; sylwetka naukowa i życiorys: W. Górczyński, *Henryk Schmitt (1817–1883)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, s. 81–100.

H. Schmitt ocenił postawę Rychezy dwojako. Ta podwójna ewaluacja wynikała z wyraźnego podziału okresu jej aktywności na lata przed śmiercią Mieszka II i po śmierci. Niemniej historyk wyeliminował ze studiów nad latami trzydziestymi XI w. przekazy późne. Opierając się na kronice Anonima zwanego Gallem oraz kronice klasztornej, zakreślił w odniesieniu do pierwszego etapu pozytywny obszar oceny królowej. Rychezę waloryzował przede wszystkim brak zaangażowania w politykę Mieszka II⁶³. Tym samym historyk (raczej nieintencjonalnie) nawiązał do toposu hańby kobiecych rządów. Te rządy postrzegano negatywnie jako sprzyjające chaosowi i oznaczające osłabienie państwa. Z kolei rządy męskie gwarantowały ład, poczucie bezpieczeństwa i potęgę. Topos hańby kobiecych rządów tłumaczył pozytywne spojrzenie na Rychezę jako niewkraczającą w sferę męskich kompetencji⁶⁴.

Refleksja H. Schmitta nad okresem po 1034 r. i rolą królowej korespondowała z jego poglądami na gminowładztwo. Wymienieni przez Anonima zwanego Gallem zdrajcy, którzy zmusili małżonkę Mieszka II do ucieczki, okazali się buntownikami przeciwko niemieckim dworzanom i samowładztwu Piastów. H. Schmitt, konkretyzując postawę „zdrajców”, waloryzował ich. Owi strażnicy gminowładztwa i *de facto* rodzimości zostali skonfrontowani z obcą królową. Historyk wartościował negatywnie tę postać, utożsamiając jej postawę z modelem destrukcyjnych, wrogich rządów („Sprzyjając więcej Niemcom niż krajowcom, wywołała powszechną niechęć przeciw sobie. Narzekano na dumę i dowolność jej niemieckich ulubieńców i na niesprawiedliwość w rozdawnictwie urzędów, które nie dostawały się ludziom zasłużonym, ale pochlebcom, umiejącym najlepiej nadskakiwać”)⁶⁵. Ponadto postać Rychezy uległa stereotypizacji etnicznej opartej na opozycji rodzimości z obcością. Rycheza jako pochodząca z terenów cesarstwa była obca. Jej wizerunek korespondował z uogólnionym obrazem Niemca w XIX w., któremu przypisywano dumę w odniesieniu do ościennych nacji.

STEREOTYPIZACJA ETNICZNA JAKO FORMA MITOLOGIZACJI

Wśród badaczy zajmujących się poglądami historiozoficznymi polskich historyków XIX stulecia panuje przekonanie o odmienności spojrzenia J. Lelewela i Karola Szajnochy (1818–1868) na kwestię wpływów okcydentalnych w Polsce. A. Wierzbicki podkreślił cenę dla K. Szajnochy przynależność państwa polskiego do kręgu zachodnioeuropejskiego. Polska miała recypować z Zachodu

⁶³ *Ibid.*

⁶⁴ Por. M. Sakowska, *Portret, postać, autorka. Kobieta a literatura europejskiego średniowiecza*, Warszawa 2006, s. 104.

⁶⁵ H. Schmitt, *Dzieje...*, s. 48.

wzorze, tym samym awansując w cywilizacyjnym rozwoju⁶⁶. Niemniej takiemu uogólniającemu spojrzeniu przeczyła refleksja tego dziewiętnastowiecznego historyka nad kryzysem monarchii wczesnopiastowskiej i rolą małżonki Mieszka II jako reprezentantki Zachodu⁶⁷. W opowiadaniu historycznym *Bolesław Chrobry*⁶⁸ K. Szajnocha dokonał polaryzacji sceny politycznej na słowiańskich poddanych i dwór niemieckiej Ryczezy. Samo opowiadanie, pochodzące z wczesnego okresu studiów i twórczości autora, egzemplifikowało jego stosunek do prowadzenia narracji historycznej. Jako przeciwnik beznamiętnego i bezbarwnego wywodu zaproponował formę opowiadającą, łatwiejszą i przyjemniejszą w odbiorze. To połączenie nauki ze sztuką nie zawsze owocowało harmonią formy artystycznej z wartością naukową. Sam K. Szajnocha uznał *Bolesława Chrobrego* za pracę mało solidną, a zagadnienie za niedostatecznie wyeksplorowane⁶⁹. Historyk poddał w *Bolesławie Chrobrym* postać królowej stereotypizacji, recypując z materiału źródłowego obszar negatywnej oceny. Autor rozpoczął refleksję nad jej osobą od słów: „[...] siostrzenica cesarza Ottona III, przez nasze własne kroniki zawsze przechwalnym dodatkiem »córka cesarska« czczona, była najbardziej rażącym zabytkiem tej »przyjaźni z cesarstwem«, jaka od czasów nawrócenia dziada Mieszka I aż do śmierci Ottona III istniała między Polską a Niemcami”. Negatywny kontekst wypowiedzi korespondował ze spojrzeniem na relacje królowej z poddanymi. Historyk szukał przyczyn antagonizmów w gorliwym sprzyjaniu Niemcom, religii chrześcijańskiej oraz władzy monarszej, tym samym deprecjując owe idee okcydentalne, które miał cenić. U K. Szajnochy do obszaru stereotypizacji Ryczezy włączono motywy zaczerpnięte z kronik autorów niechętnych królowej – pogarda dla polskich obyczajów, faworyzowanie Niemców u dworu, kształcenie Kazimierza w klasztorze, wśród mnichów wrogich Słowianom⁷⁰.

⁶⁶ Kierunek wschodni w koncepcji K. Szajnochy pomijamy jako zbędny dla dalszej refleksji. Na temat roli Zachodu i Wschodu w polskim procesie dziejowym u tego historyka: A. Wierzbicki, *Wschód–Zachód...*, s. 164–176; idem, *Historiografia...*, s. 440–448.

⁶⁷ A. Wierzbicki wyraził opinię na temat przychylnego stanowiska K. Szajnochy w kwestii zachodnich wpływów w Polsce jedynie na kartach *Historiografii...* W jego wcześniejszym *Wschodzie–Zachodzie...* brak takiego ujęcia; idem, *Wschód–Zachód...*, s. 167–169.

⁶⁸ Mimo szerokiego kręgu odbiorców publikacji i narracji prowadzonej w sposób potoczny opowiadanie K. Szajnochy nosiło wszelkie cechy dzieła naukowego, por. J. Maternicki, *Historia*, s. 99; sylwetka naukowa i interpretacja piśmiennictwa historyka: D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha (1818–1868)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, s. 101–120; interpretacja i recepcja „Bolesława Chrobrego”: V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010, s. 44–52.

⁶⁹ Szerzej na temat przeznaczenia pracy jako połączenia nauki ze sztuką, jej roli oraz warsztatu historyka: H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX w.*, t. 2, Kraków 1963, s. 76–78; J. Maternicki, *Historia...*, s. 99–100.

⁷⁰ K. Szajnocha przepisywał fragmenty kronik i, łącząc je, tworzył spójne opowiadanie, H. Barycz, *Wśród gawędziarzy*, t. 2, s. 78.

Takie spojrzenie na Ryczezę wynikało z jej obcości. Obcość umieszczona w negatywnym kontekście i skonfrontowana z bezpieczną swojskością charakteryzowała refleksję tego historyka nad wydarzeniami lat dwudziestych i trzydziestych XI w.⁷¹

Do tego uproszczonego i jednowymiarowego wizerunku królowej dołączono jednostronnie zinterpretowany kronikarski epizod. Według autora *Kroniki polskiej* proweniencji śląskiej (*Kronika polsko-śląska*) Ryczeza miała promować zwyczaj zapraszania króla na dwory możnowładców w celu podniesienia prestiżu monarszego⁷². Jan Długosz umieścił tę praktykę w negatywnym kontekście, wyprowadzając z niej późniejszą służebność i *de facto* mistyfikując obszar wiedzy dotyczący królowej⁷³. K. Szajnocha, recypując ten niezweryfikowany motyw, pogłębił mit złej Niemki o aspekt wyzysku poddanych i postępującego krępowania ich swobód przez przedstawicielkę cesarstwa postrzeganego w kategoriach opresyjnego centralizmu.

K. Szajnocha, powołując się na kronikę klasztorną, w której przechowano informację o małżeństwie Mieszka II i konflikcie małżeńskim, zantagonizował królewską parę oraz poddanych. Opcji Ryczezy przeciwstawił opcję słowiańską, tym samym konfrontując obcość z rodzimością. Obie grupy uległy wartościowaniu. Opcję słowiańską poddał waloryzacji wyłącznie na podstawie pojęcia swojskości. Ta swojskość gwarantowała bezpieczeństwo, była bliska i neutralna⁷⁴. Ryczeza jako „cesarska córka”, skonfrontowana ze słowiańskością, przyczyniła się pośrednio do kryzysu państwa, angażując się w konflikt małżeński. K. Szajnocha w ramach refleksji nad sferą prywatną postaci wprowadził do narracji Dąbrówkę, słowiańską żonę króla. Jej awans u boku władcy tłumaczył jego niechęcią do kształcenia Kazimierza w klasztorze mnichów nieprzychylnych Słowianom oraz powiciem pierworodnego Bolesława. Bolesław, wprowadzony do refleksji za mistrzem Wincentym oraz kronikarzem wielkopolskim, był faworyzowany przez ojca po zmarginalizowaniu na dworze roli Ryczezy⁷⁵. Motyw Dąbrówki został przez K. Szajnochę prawdopodobnie zaczerpnięty z *Żywotu Świętego Stefana*, w którym zanotowano ucieczkę książąt węgierskich do Polski rządzonej przez Dąbrówkę w imieniu osiemnastoletniego Bolesława. Ponieważ omawiane wydarzenia rozgrywały się w latach trzydziestych i czterdziestych XI w., K. Szajnocha, nie dostrzegając pomyłki autora, przejął informację o matce i synu, umieszczając ich w obszarze polskiej polityki tego okresu⁷⁶.

⁷¹ O obcości i swojskości: A. Stępnik, „*Swój*” i „*obcy*”..., s. 33–43.

⁷² *Kronika polska*..., s. 619–620.

⁷³ Patrz przyp. 16.

⁷⁴ Por. A. Stępnik, „*Swój*” i „*obcy*”..., s. 33–43.

⁷⁵ K. Szajnocha, *Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka. Dwa opowiadania historyczne*, wydanie 2 poprawione, Lwów 1859, s. 226–228.

⁷⁶ Autor żywota prawdopodobnie pomylił Dąbrówkę z Dobroniegą, por. R. Grzesik, *Polska Piastów i Węgrzy Arpadów we wzajemnej opinii (do 1320 roku)*, Warszawa 2003, s. 52.

Wydarzenia po śmierci Mieszka II także umieszczono w kontekście słowiańskiej swojskości skonfrontowanej z opcją obcej Ryczezy i Kazimierza. Bolesław, jako bliski poddanym, z szacunkiem odnoszący się do rodzimych zwyczajów i form państwowych, pragnął zjednoczyć państwo wokół idei słowiańskiej. Ten zakreślony pośredni obszar waloryzacji pierworodnego syna Mieszka kolidował z jego postawą względem Ryczezy. W refleksji K. Szajnochy matka z synem władali częścią państwa, która stała się celem ataku Bolesława. Sama królowa została oceniona przez historyka pozytywnie jako rządząca godnie jak na kobietę (Anonim zwany Gallem). U podstaw jej klęski oraz decyzji o opuszczeniu Polski leżała niechęć poddanych, eskalowana permanentnym prześladowaniem Dąbrówki i jej syna⁷⁷. Tym samym K. Szajnocha ponownie wprowadził do refleksji schemat obcej jako reprezentantki opcji opresyjnej względem Słowiańszczyzny. W tym obszarze stereotypizacji postawa Ryczezy wynikała z jej obcości zantagonizowanej ze swojskością oraz zyskała rangę symbolu („Niemka”, obca, prześladowająca Słowian/Polaków)⁷⁸.

Wizerunek Ryczezy w ujęciu J. Lelewela i kontynuatorów jego myśli nie był jednolity. Nie u wszystkich również postać małżonki Mieszka II ulegała mitologizacji, a na pewno nie w równym stopniu, co wskazywało na niejednorodność tego kręgu historyków pomimo zbieżności na płaszczyźnie metodologicznej, historiozoficznej, ideologicznej. Odmiennosc ujęć wynikała z wielokrotnie wspomnianego doboru podstawy źródłowej oraz niekiedy poglądów na charakter polskiego procesu dziejowego i narodową myśl przewodnią. Te ostatnie determinowały spojrzenie na Ryczezę jako obcą przedstawicielkę Zachodu, jako reprezentantkę zachodniego modelu sprawowania władzy. Uwagi te korespondowały z imputowanym historykom z kręgu J. Lelewela „optymizmem”, czyli poszukiwaniem przyczyn upadku państwa polskiego oraz przyczyn jego kryzysów na różnych etapach dziejów w czynnikach zewnętrznych⁷⁹.

Mitologizacja postaci Ryczezy w ramach stereotypu etnicznego pełniła w piśmiennictwie określoną rolę. W ramach idei narodowej takie ujęcie mogło wzmacniać dumę narodu, budowaną na podstawie skrajnego wartościowania postaw – negatywnej Ryczezy, pozytywnej jej poddanych. Ponadto negatywne spojrzenie na Ryczezę pełniło funkcję narzucaną wszelkim stereotypom etnicznym – w nurcie historiografii zaangażowanej aktywizowało patriotyczną postawę, kształtowaną na podstawie dostrzeżenia i refleksji nad odmiennością (obcością)⁸⁰.

⁷⁷ K. Szajnocha, *Bolesław...*, s. 234–235.

⁷⁸ W obszarze stereotypu Niemców ten motyw pojawił się w drugiej połowie XIX w. Matrycę dla kreowania uogólnionego wizerunku Niemców stanowiły poczynania i postawa Prusaków; por. W. Wrzesiński, *Sąsiad...*, s. 214.

⁷⁹ Por. A. Wierzbicki, *Historiografia...*, s. 326–329.

⁸⁰ O funkcji stereotypów: W. Wrzesiński, *Sąsiad...*, s. 15; A. Stępnik, „*Swój*” i „*obcy*”..., s. 33–43 (tu obszerna literatura przedmiotu).

Niemniej mitologizacja (stereotypizacja jako tejże forma), jako porządkująca rzeczywistość przeszłą, była widoczna głównie wśród historyków doby poprzedzającej profesjonalizację zawodu historyka.

POLISH HISTORIANS OF THE ROMANTIC PERIOD ON RICHEZA THE QUEEN
ON POLAND: IN THE CIRCLE OF HISTORICAL MYTHS

The author attempted to answer a question regarding the eventual mythologising efforts applied by historians referring to the concept of J. Lelewel's notion of the role and attitude of Richeza, the wife of Mieszko II. The reflection upon the sources, preceding the primary part of the article, was aiming at indicating the foundations of areas evaluating the queen, outlined by some historians. These, by contrast, comprised of varied reception or distortion of chronicles' motives. Such distortions (falsification of historical knowledge) or simplifications of Richeza's image should be interpreted as the expression of mythical thinking.

Auxiliary tools were engaged in this reflection: the categories of familiarity and strangeness, the confrontation between the Occident and the native character, and the power of commoners were used for the interpretation of assessing Richeza's figure as well as for an attempt to give answer to the question of the reasons behind mythologising (if such measure was noticed). Moreover, the author pointed at other factors, associated with ideology for instance, specifying the measures of mythologising as a creation of the ethnical stereotype.